

Przypadek Kelly Cahill z 1993 roku

9 listopada 2022

To, co miało miejsce 8 sierpnia 1993 roku na Wzgórzach Dandenong w Australii należy do najbardziej tajemniczych i dramatycznych spotkań z UFO i jego pasażerami. Tego dnia Kelly Cahill oraz jej mąż doświadczyli obserwacji dziwnego obiektu. Wspomnienia o tym, co działo się potem pozostawały przez jakiś czas w ukryciu, by następnie uruchomić lawinę traumatycznych wspomnień o spotkaniu z wysokimi czerwonoookimi istotami. Jak się okazało, małżonkowie nie byli jedynymi świadkami...

Jako naukowiec zawsze świadom jestem znaczenia maksymy, że nadzwyczajne twierdzenia wymagają równie nadzwyczajnych dowodów. Jak na razie główna fala incydentów związanych z UFO przyniosła ze sobą pewną liczbę przekonujących dowodów świadczących o ich fizycznym istnieniu. Podobnego dowodu wspierającego prawdziwość zjawiska abdukcji jednak brak lub jest on względnie mało przekonujący.

W czasie dwóch dekad zagłębiania się w australijskie twierdzenia o uprowadzeniach przez istoty pozaziemskie, trudno było nie dojść do wniosku, że przypadki abdukcji mogły być może powiedzieć mi więcej o kondycji ludzi aniżeli o UFO. Jednakże istnieje pewien przypadek, którego szczegóły mogą rzucić wiele światła na rzeczywistość tego fenomenu.

Kelly Cahill – gospodyni domowa i matka trójki dzieci – jest kluczową postacią w historii, z której wiele wniosków wyciągnąć mogą zarówno osoby doświadczające podobnych zjawisk, jak i ich badacze. Skontaktowała się ona ze mną 4 października 1993, szukając pomocy w zrozumieniu dziwaczного zdarzenia, jakie przeżyła w okolicach podmiejskiego osiedla Melbourne, w Narre Warren North, na wzgórzach Dandenong w Victorii, między Belgrave a Fountain Gate we wczesnych godzinach porannych dnia

8 sierpnia 1993.

Kelly powiedziała, że w przeciwieństwie do swego męża, który wówczas znajdował się z nią w ich samochodzie, zdawała sobie ona sprawę obecności na miejscu kolejnego auta, które znajdowało się w okolicach wzgórza. W samochodzie tym siedziały się co najmniej 2 osoby, mężczyzna i kobieta. Zwracała ona na nich jednak niewielką uwagę, gdyż w tym czasie wzrok jej a także jej męża zwrócony był na wielki pojazd UFO, który wylądował na polu naprzeciw nich.

Ponieważ Kelly mieszkała w Victorii a ja w Nowej Południowej Walii, przekazałem szczegóły doświadczeń Kelly Johnowi Auchettlowi z Phenomena Research Australia (PRA) i również Kelly zachęciłem do skontaktowania się z nim. PRA zajęło się przypadkiem natychmiast.

Do 17 listopada, PRA zlokalizowało mężczyznę i kobietę, których tamtej nocy widziała Kelly. Okazało się również, że wraz z parą znajdowała się tam ich przyjaciółka. Świadkowie ci zabrali Auchettla na miejsce zdarzenia. Rysunki pojazdu UFO oraz istot wykonane przez te osoby również zgadzały się z tymi, jakie wykonała kobieta.

Mieliśmy niezwykle sytuację – dwie grupy ludzi nieznających się nawzajem, były świadkami tego samego zdarzenia obejmującego spotkanie z UFO i jego pasażerami. Doświadczyli oni także zjawiska missing time a każda z grup dostępna była kompetentnym badaczom. Niezależni świadkowie dostarczyli informacji, które pozwoliły odsłonić znaczą ilość podobnych szczegółów, których rezultatem jest niezwykle wiarygodny przypadek. Jego status jest też dalej wzmacniany przez różnorodne (i najwyraźniej połączone z lądowaniem) pozostawione na miejscu ślady fizyczne, w tym te na powierzchni ziemi, anomalie magnetyczne oraz wpływ zdarzenia na niektórych ze świadków.

Jeszcze bardziej niewiarygodne wydawać się może jednak fakt,

że druga grupa świadków mówiła o trzecim samochodzie. W nim znajdował się, jak się okazało, mężczyzna, którego wzrok zdawał się być niemal hipnotyczne przykuty do miejsca zdarzeń. Mamy więc sytuację, gdzie na miejscu zdarzenia obecne są 3 samochody: Kelly i jej mąż (obecni w pojeździe w pobliżu szczytu wzgórza), trzyosobowa grupa (Bill, Jan i Glenda) znajdująca się 150 m. niżej oraz trzeci samochód z jednym widocznym pasażerem, zaparkowany w odległości ok. 25 – 30 m od nich.

Pierwsze dwa samochody miały wyłączone światła, podczas gdy ostatni nie. Pozwala to wyjaśnić fakt, dlaczego Kelly była w stanie dostrzec w dole kolejny samochód, gdyż był on podświetlany przez światła trzeciego.

Na podstawie relacji możliwe było zatem ustalenie, gdzie znajdował się trzeci świadek. Mężczyzna patrzył na UFO przez lukę w roślinności. Świadectwo trójki świadków połączone z opowieścią Kelly, pozwoliło na odtworzenie obszaru o kształcie trójkąta – miejsca spotkania z UFO. Niestety, mężczyzny z trzeciego samochodu nie udało się odnaleźć.

Zwykle świadkowie tego rodzaju zdarzeń znają się nawzajem a takie związki często proszą się o pytanie, czy wydarzenia mogły wynikać ze wspólnej iluzji lub wręcz zmywy. Poprzez Auchettla, Kelly dowiedziała się o niezależnych świadkach, ale ci dopiero jakiś czas potem dowiedzieli się o jej istnieniu. Kelly starała się przekonać Auchettla, aby podał jej ich nazwiska, ale odmówił. Dopiero gdy śledztwo zostało skompletowane, trójka dowiedziała się o tym, co mówiła Kelly. Ponadto PRA nie odnalazła żadnych dowodów na przeszłe kontakty Cahillów i drugiej grupy świadków.

Po spotkaniu pamięć Kelly o zdarzeniu zaczęła zanikać, pomimo ożywionych rozmów, jakie prowadziła na ten temat ze swoim mężem tuż po incydencie. Jej mąż pamiętał spotkanie z UFO, ale nie pamiętał istot i nie mówił o zagubionym czasie. Dopiero odniesienie do wydarzeń z 8 sierpnia, które miało miejsce

podczas spotkania, jakie miało miejsce 16 września doprowadziło ich do uświadomienia sobie pewnych nieścisłości w przebiegu zdarzenia. Doszło także do innych dziwacznych zjawisk. Chodzi tu o „sny”, których Kelly Cahill doświadczyła bezpośrednio po spotkaniu, po powrocie do domu i położeniu się do łóżka dnia 8 sierpnia a także dwóch „snach” we wrześniu. W każdym występowały (najwyraźniej) te same istoty, co te napotkane na drodze. Dwa ostatnie „sny” miały dziwny fizyczny wymiar. Kolejny z nich miał miejsce 23 października a ostatni w styczniu 1994.

Zaalarmowana tym Kelly szukała pomocy u władz uniwersytetów i lotnictwa. Ci drudzy przekazali jej dwa numery kontaktowe ds. badania UFO, jeden do specjalistów z Victorii a drugi z Sydney.

Wobec braku satysfakcji wynikającej z kontaktu z grupą z Victorii, skontaktowała się ona ze mną i po naszej wstępnej dyskusji na temat jej doświadczenia, zaczęło się śledztwo PRA.

Zaprezentowany zostanie tutaj zapis wywiadu, jakiego Kelly udzieliła mojemu koledze Robbowi Tilleyowi.

INCYDENT

Mój mąż i ja jechaliśmy do mojej przyjaciółki mieszkającej w górach. To były urodziny jej córki.

Było tuż po zmierzchu, a my byliśmy niedaleko, jakieś pół godziny drogi od jej domu. Podróż tam zabiera nam (od miejsca naszego zamieszkania) około półtorej godziny. Było tuż po siódmej.

[W okolicy znajdują się] skrawki pól... potem jedzie się w prawo ku głównemu centrum handlowemu.

Mój mąż jechał naprawdę szybko... Byłam zajęta wyglądem przez okno. Ściemniło się, zaś ja patrzyłam w kierunku tego pola, koło którego przejeżdżaliśmy, gdy ujrzałam pierścień

pomarańczowych świateł. To był pierwszy raz w życiu, kiedy pomyślałam, że widziałam coś, co nie było normalne... Myślałam, żeby trzymać język za zębami, jednakże parę minut później, powiedziałam:

– Przysięgam, widziałam UFO.

– Nie bądź głupia! To był pewnie helikopter – odpowiedział.

– Nie wydawał żadnego hałasu. Tylko siedział na ziemi – odpowiedziałam.

Tak czy owak, po kilku drwinach z mojego powodu, zapomniał on o tym i przybyliśmy do mojej przyjaciółki.

Gdy byliśmy tam, moi przyjaciele rozpoczęli rozmowę o tym, co jak myślałam, zobaczyłam.

– Myślisz Kelly, że widziałaś zielonych ludzi czy coś takiego?
– powiedział ojciec przyjaciółki.

Wszystko przekształciło się w żart i po prostu zupełnie o tym zapomniałam.

Wyszliśmy na zewnątrz i graliśmy w bingo. Potem wróciliśmy. Mieliśmy trochę problemów z ustaleniem godziny, o której wróciliśmy. Z tego co mówił mój mąż, ponieważ wróciliśmy do domu o 2:30 rano znaczy, że musieliśmy odjechać o pierwszej.

Ale myślę, że tamtej nocy wyszliśmy za kwadrans północ. Wróciliśmy z bingo o 11:00 i nie zostaliśmy na dłużej, ponieważ chłopak córki mojej przyjaciółki właśnie się z nią rozstał... Ona była bardzo tym rozbita, płakała więc nie chcieliśmy zostać. Wobec tego nie byliśmy tam wcale przez tak długo.

POCZĄTEK SPOTKANIA

Jechaliśmy do domu drogą w tej samej okolicy. Oboje, tylko ja i mój mąż... Oboje ujrzeliśmy ten pierścień, proszę uważać...

unoszący się nad drogą naprzeciw nas. Nie mogę powiedzieć, co to było. Byliśmy po pierwsze za daleko, jednakże w miarę zbliżania się, był to pewnego rodzaju... Więc nie było to jak pomarańczowe światło na polu. Było okrągłe z pewnego rodzaju szkłem dookoła, lub czymś co wyglądało na okna i światła wokół dolnej części. Ponieważ było ciemno, nie dało się początkowo tego określić. Jednakże gdy byliśmy coraz bliżej, nie usłyszeliśmy żadnych dźwięków.

Nawet mój mąż powiedział:

– Masz rację! To coś tu jest i jest to jest bardzo, bardzo dziwne.

– Przysięgam, tam są ludzie – powiedziałam, po czym to coś wystrzeliło do lewej, najszybciej jak mogło. Chodzi o to, że po prostu zniknęło. W ciągu ułamka sekundy nie było już obiektu.

Jechaliśmy dalej przez około kilometr i nagle pojawiło się to naprawdę jasne światło naprzeciw nas a ja zasłoniłam ręką oczy, aby móc spojrzeć przez okno. Było ono tak jasne, że nie widziałam nic.

Powiedziałam do męża:

– Co masz zamiar zrobić?

– Jechać dalej – odpowiedział.

To była ostatnia z rzeczy, jakie zapamiętaliśmy. Wiem, że miałam obserwować. Po prostu wiedziałam, że widziałam to coś dwukrotnie jednej nocy a on raz... Poziom adrenalinę podnosił się, serce biło, byłam bardzo podekscytowana. Nagle jednak znalazłam się w samochodzie i spytałam męża:

– Co się stało?

– Nie wiem – odpowiedział. Musieliśmy objechać zakręt lub coś.

Z czasem, gdy dojechaliśmy do domu, był on pewien wszystkiego, ale w tamtym czasie nie wiedzieliśmy, co się stało.

– Chyba zemdlałam – powiedziałam mu, ponieważ adrenalina nie znika w ciągu ułamka sekundy. Mam na myśli to, że serce szaleje! I nagle...

Jedna rzecz, która mnie zdenerwowała to fakt, że wyczuwałam fetor wymiocin. Nie potrafiłam określić skąd dochodził ten zapach.

Kłóciłam się o to przez połowę drogi do domu, aż zaczęło się to robić absurdalne, lecz zakończyłam milknąc, aby dać na wstrzymanie, ponieważ sytuacja przeradzała się niemalże w walkę.

Gdy zbliżaliśmy się do domu, na jakieś 20 minut drogi przed naszym miejscem zamieszkania (nie było nikogo na drodze), ujrzałam ciemną i wysoką postać stojącą na poboczu. Była jedynie przez parę sekund i nie mówiłam o tym nikomu, aż do potem. Ale obróciłam głowę. Pamiętam to, ponieważ przypomniało mi to historię, którą opowiedziano mi, gdy byłam małą dziewczynką, o bezgłowym jeźdźcu na poboczu drogi... Istota nie była pozbawiona głowy, ani nic z tych rzeczy – była to po prostu ciemna i wysoka postać. Widziałam ją jedynie przez kilka sekund, potem już nie, ale myślę, że naprawdę ją widziałam.

KONSEKWENCJE SPOTKANIA

Kelly wróciła do domu i owej nocy miała sen o UFO, jednak jakiś czas później opuściły ją wspomnienia tego zdarzenia.

Kobieta i jej mąż spierali się o to, co się wydarzyło przez część ich drogi do domu. Zgodzili się, że widzieli UFO, ale nie mogli dojść do porozumienia w sprawie odczucia Kelly o doświadczeniu utraty przytomności (lub zjawiska missing time) oraz obserwacji postaci. Oboje czuli fetor wymiocin i oboje

doświadczyli niewyjaśnionych bólów brzucha. Dla Kelly był to ból wynikający z poważnego nadwyrężenia mięśni, który promieniował od jej podbrzusza do ramion.

Gdy małżonkowie wrócili do domu, Kelly doświadczyła krwawienia miesięcznego i rozchorowała się. Ostatni raz miesiączkowała jedynie 3 tygodnie wcześniej. Ostatecznie trafiła do szpitala z infekcją macicy. Lekarze orzekli, że musiała być w ciąży, albo przeszła jakiś rodzaj ginekologicznej operacji. W rzeczywistości nie przechodziła ostatnimi czasy niczego z wyżej wymienionych. Na jej brzuchu znaleziony został dziwny trójkątny znak wraz z blizną.

Kelly o tych sprawach mówi więcej:

– Gdy dotarłam do domu tej nocy, znalazłam trójkątne znamię poniżej pępka z czymś, co jak myślałam było niewielkim cięciem po laparoskopii i tamtej nocy również zaczęłam krwawić. W trzy i pół tygodnia później znalazłam się w szpitalu... Tam przeprowadzono laparoskopię, potem drugą. Nie był to pierwszy raz, kiedy tam trafiłam. Potem, sześć tygodni później, udałam się do szpitala z powodu bólów brzucha, chcąc to sprawdzić, aby zobaczyć co to. Ciągle mam tam trójkątne znamię... Wykonali tam cięcie do laparoskopii, obok niego. Nie było jakichkolwiek komentarzy...

ŚWIADOME WSPOMNIENIA

Wspomnienia Kelly nie pochodzą z sesji hipnotycznych. W rzeczywistości przeszła ona tylko jedną sesję po tym, jak zakończono główne dochodzenie w sprawie obserwacji. Nie udało się uzyskać wówczas niczego o znacznej wartości. Czując, że co najwyżej zagłębiła się we wspomnienia tylko powierzchownie uważała, że sesja ma małą wartość.

Odnosząc się do spotkania z 8 sierpnia, przypomina sobie obserwację jednej czarnej postaci o czerwonych oczach, a potem większej ich liczby. Te zdawały się nadchodzić szybko, jak

gdyby szybując*. Duża grupa czarnych istot podzielona była najwyraźniej na dwie mniejsze – jedna zdawała się być skupiona na Kelly i jej mężu a druga na świadkach znajdujących się dalej. Reszta jej wspomnień jest w dużej mierze pomieszana i fragmentaryczna. Doświadczyła ona także krótkotrwałej ślepoty oraz słyszała „głosy”.

Kelly odsłania jak powróciły jej wspomnienia

– Udaliśmy się do miejsca zamieszkania mojej przyjaciółki w kilka tygodni później i znowu pojawił się temat UFO.

– Och, nie myślę, że naprawdę istnieją – powiedział mąż mej przyjaciółki.

– Jeśli zobaczylibyście to, co widziała Kelly i ja, moglibyście zmienić zdanie – odparł mój mąż.

– O czym mówisz? – spytałam.

Wiadomo, gdybym coś widziała, powinnam o tym pamiętać. Nie pamiętałam nawet, że to coś unosiło się pośrodku drogi. Zostało to zupełnie wymazane z mojej pamięci. Przeszukiwałam swoje wspomnienia w poszukiwaniu szczegółów z tego dnia przez kilka dni, bowiem wiedziałam, że nie powiedziałaby tego, jeśli nie mówiłby poważnie.

– Pamiętasz? W drodze do domu od twej przyjaciółki, pamiętasz? Nie wydawało żadnych dźwięków? – mówił mi mąż, a ja tam siedziałam, nie pamiętałam nic.

Ale w kilka dni później, niespodziewanie, pamiętałam! To jakby uderzyło mnie! I... pamiętałam potem wejście w światło a potem nic więcej. Parę tygodni po tym zdarzeniu, zaczęło mnie to naprawdę niepokoić, ponieważ pamiętałam tamto światło i kłótnię z nim w czasie całej drogi do domu, ale to wszystko, co wiedziałam.

Do domu mojej przyjaciółki udałam się ponownie w październiku, tym razem na urodziny jej drugiej córki i znów wyszliśmy na

podwórze grać w bingo. W drodze powrotnej z bingo tamtej nocy, jechaliśmy tą samą drogą i gdy minęliśmy pewne miejsce, doznałam niezwykłego uczucia przerażenia – mam na myśli totalne przerażenie. Niespodziewanie zaczęłam przypominać sobie wiele rzeczy i do następnego ranka pamiętałam już wszystko, co się zdarzyło, za wyjątkiem okresu zagubionego czasu, którego wciąż przypomnieć sobie nie mogłam.

To coś znajdowało się w polu i było ogromne... Można było jechać przez 5 minut zniszczoną częścią jezdni i nie tracić przez ten czas tego obiektu z oczu.

(Szacunki określają prawdopodobną średnicę UFO jako „wielkość domu” lub być może nawet ok. 50 m. Kelly i jej mąż mieli czysty, niezakłócony widok statku o wielkich rozmiarach. Był on znacznie większy, niż UFO widziane kilka minut wcześniej i był na poziomie gruntu na polu w okolicy tamtejszego wąwozu).

Poprosiłam, aby zatrzymał samochód i oboje wysiedliśmy. Pamiętam, jak szukałam swojej torebki, ponieważ nigdzie się bez niej nie ruszam. I jest to jedna z rzeczy, które poruszyły wiele innych wspomnień. Kolejną rzeczą było wmawianie sobie: „Nie śnisz. To, co się dzieje to prawda! To się dzieje! To jest prawdziwe!”

Przez chwilę było to po prostu absolutnie przerażające, ale nie można było temu zapobiec, choć brzmi to naprawdę szaleńczo.

Przeszliśmy przez drogę. Wskoczyliśmy do rowu i podeszliśmy pod górę... Spojrzałam na drogę i zauważyłam tam kolejny samochód, jasnoniebieski. Jacyś ludzie stanęli i też przeszli przez drogę. Myślałam jedynie, że to dwójka, ale w rzeczywistości było ich troje, ale nie zwracałam na to zbytnej uwagi. Musieli oni znajdować się co najmniej 100 m. od nas. Gdy miało się do obserwacji ludzi i to, co działo się obok, na pewno każdy zwróciłby więcej uwagi na tajemnicze zjawisko. Nie przyglądałam się zatem detalom.

Staliśmy tam i spoglądaliśmy na tę rzecz [przez jakieś 30 sekund]. Nagle na polu pojawiła się czarna postać. Mierzyła około 7 stóp wzrostu [2.1 m.]... Wiem, że była naprawdę wysoka.

Dla Kelly było to naprawdę zadziwiające. Spodziewała się ujrzeć istotę ludzką, ale w rzeczywistości nie był to człowiek. Kelly starała się użyć myśli, jako sposobu komunikacji. Została natychmiastowo przytłoczona strachem, gdyż oczy stworzenia zdawały się przemienić w ognistą czerwień.

Z odległości ok. 150 m., posiadały one niezwykłą jasność.

To zaczęło iść ku nam, ale powoli i miało wielkie czerwone oczy. Brzmi to głupio, ale miało to wspaniałe duże okrągłe czerwone oczy, jak wielkie oczy muchy – czerwone, nie jak odbłysek czerwieni, ale jak płonąca czerwień, jak... fluorescencyjne światła stopu – mówiła. Nagle zaczęłam krzyczeć [do męża]... Nie wiem, jak to się stało, ale nagle w zdumieniu zaczęłam mówić: „Nie mają dusz!” Potem zaczęłam krzyczeć: „ONI NIE MAJĄ DUSZ!” Następnie nagle na polu pojawiła się ich cała gromada – nie tylko jeden, ale cała grupa i zaczęli ku nam iść... szybciej, niż może biec człowiek, szybowali nad ziemią. Przebyli pół drogi przez pole.

Podzielili się. Niektórzy z nich poszli ku tamtym osobom a kilku z nich podeszło ku nam.

(Kelly krzyczała do ludzi znajdujących się dalej na drodze: „Są źli! Mogą nas zabić!”).

Następna rzecz, jaką wiem, to uczucie „pustki” w brzuchu, tuż naprzeciw miejsca, gdzie zostałam odrzucona, ale odrzucona zostałam do tyłu i leżałam plecami do ziemi. Usiadłam z głową między kolanami. Tam starałam się zachować przytomność. Nie widziałam. Moje oczy... Wszystko było czarne...Krzyczałam...

(Kelly spekułowała, że odrzucenie mogło zostać spowodowane przez obecność elektrycznej osłony na miejscu zdarzenia. Może

to być prawda lub nie – hipotetycznej osłony mogło wówczas tam nie być. Nawet jeśli była, mogła nie być na tyle silna, aby wytworzyć efekt, jaki opisała. Nie mniej jednak ten możliwie prozaiczny incydent zawiódł ją w kierunku wątpliwości skierowanych ku naturze sił, z jakimi została skonfrontowana i tego czy były „dobre” czy „złe”).

Następną rzeczą, jaką on powiedział było: „Odejdźcie ode mnie”. Jego głos załamywał się z powodu strachu i nigdy od mojego męża czegoś takiego nie słyszałam. Nie boi się on ani nie lęka niczego...

Potem ten męski głos powiedział:

– My nie zamierzamy zrobić wam krzywdy

– Więc dlaczego uderzyliście Kelly? – była to ostatnia rzecz, jaką słyszałam od męża. Nikt inny nie mówił za wyjątkiem mnie. Słyszałam męski głos. Potem słyszałam samą siebie: „O Boże, będę wymiotować”. Schowałam głowę między kolana i poczułam jakby gwałtowane mdłości. Potem musiałam zemdleć na chwilę.

Nie pamiętam wymiotowania. Potem pamiętam, jak słyszałam rozmowę o ich pokojowym nastawieniu, po czym zaczęłam krzyczeć, mówiąc: „Nie wierz im! Chcą ukraść twoją duszę!” Wiem, że teraz brzmi to tak absurdalnie, ale wtedy byłam histerycznie przerażona... Nigdy nie czułam takiego przerażenia. Nawet w moich najgorszych koszmarach czegoś takiego nie doświadczyłam...

Aha – jest jedna rzecz, jaką pamiętam, gdyż istota powiedziała: „Nie skrzywdzę jej. Ona jest moją córką.” Teraz, gdy pierwsza ujrzałam to coś na drodze ku domowi mojej przyjaciółki, na polu, pierwszą rzeczą, którą zrobiłam, była modlitwa. I wzięłam to od razu za sarkazm...

Brzmiało to, jakby po tym nastąpił niedługi śmiech. Nie wiem – to nie było dla mnie dobre.

(Dla Kelly silna wiara w boga często zawierała możliwość otrzymywania odpowiedzi na wiele życiowych sytuacji, chociaż czasem w najsubtelniejszy i niezwykły sposób. Dla niej krótka obserwacja możliwego UFO na drodze do domu jej przyjaciółki dnia 7 sierpnia, była być może rzutem oka na jedną z tajemnic życia, być może nawet lekcją od Boga. Odmówiła ona więc krótką modlitwę, która zaczęła się słowem „Ojciec”. Myślała przez chwilę: „Czekaj na mnie. Wrócę tą drogą w ciągu kilku godzin”. Aby umieścić to w kontekście całej sprawy, należy wskazać, że Kelly znajdowała się w długiej duchowej podróży, zakotwiczonej w religijnym pragnieniu zrozumienia wielkich tajemnic.

Choć nie miała ona czasu na życie religijne, rozwinęła głębokie zainteresowanie wielkimi dziełami religijnymi i studiowała je, a w szczególności Biblię (i to szczegółowo). Dlatego uważała ona całą sprawę za drwinę, gdy po odmówieniu modlitwy do „Boga Ojca” usłyszała głos mówiący: „Oto moja córka”.

Zaczęłam krzyczeć i mówić o demonach, które starają się kraść ludzkie dusze... Nie lubię przyznawać, że wychodziło to z moich ust, ale tak było.

Kelly usłyszała następnie te słowa: „Może ktoś zrobić coś koło niej?”

I poczułam rękę... dotykającą mego ramienia. Nie była twarda. Była całkiem delikatna. Wtedy to dostałam szalu! Wciąż siedziałam na ziemi i nic nie widziałam. Coś pękło we mnie, po czym zaczęłam płakać. Nagle coś we mnie pękło i byłam tak zła. Potem zaczęłam wrzeszczeć: „Jak śmiecie robić to niewinnym osobom?” Jakby była to moja wina. Ponieważ znajdowałam się na wielkich duchowych poszukiwaniach i miałam prawdziwe wrażenie, że to moja wina. Myślałam też dlaczego wciągają w to innych ludzi... Czułam jak, jakby była to dla mnie walka. Jakby to było coś, co musiałam zrobić...

Jednakże zaczęłam wykrzykiwać inne głupie rzeczy, mówiąc im, ażeby wrócili skąd przyszli. Następna rzecz, jaką pamiętam, to siedzenie w samochodzie. Ciągle mam uczucie zagubionego czasu.

Gdy znalazła się ona w samochodzie, jej ostatnim wspomnieniem było wjechanie w światło.

SEN Z 8 SIERPNIA 1993

Gdy była ona w domu i spała, noc przyniosła ze sobą przedziwny sen. Sen ten dotyczył tego, co wydarzyło się w godzinach spotkania i cofnął Kelly do tamtego czasu. Kolejne „sny” nie miały już tej właściwości. Niemniej jednak były niezwykle na swój własny sposób, z powodów, które będą wkrótce widoczne.

Twarze istot według pozostałych dwóch kobiet – świadków incydentu

8 sierpnia miała ona sen, że znajduje się na drodze z głową umieszczoną między kolanami. Uświadomiła sobie, że znów widzi. Istota sprowadza jej męża ze zbocza. W czasie snu nie jest ona w stanie widzieć istot ponad poziomem swych brwi. Ich kończyny wydają się długie i cienkie.

Mając dziwne przekonanie, że istota, która przebywa z jej mężem jest płci żeńskiej, staje naprzeciw niej i mdleje. W śnie raz jeszcze odzyskuje przytomność, aby znaleźć się w prawym krańcu pola z pojazdem UFO widocznym po lewej stronie w oddali. Przed nią na ziemi znajduje się sztywne ciało, początkowo nieludzkie, ale potem zmieniające się powoli w człowieka. Kobieta w średnim wieku, która stoi dalej, krzyczy do niej: „Morderczyni! Morderczyni!” Kelly jest ona ogarnięta żalem, nie mając świadomości, że kogokolwiek zabiła.

Ciągle w swym śnie, ręka na jej ramieniu wiedzie ją, zaś ona posłusznie podąża. Ostatecznie Kelly uświadamia sobie, że znajduje się w niewielkim pokoju, gdzie znajduje się mały stół i istota, które są naprzeciw niej. Istota mówi jej, że nikogo

nie zabiła i że musieli oni użyć jej poczucia moralności, aby przezwyciężyć jej strach. Kelly ma głębokie uczucie, że zna tę istotę. Na stole za stworzeniem znajduje się Biblia, jedna z należących do niej, która zniknęła kilka tygodni wcześniej. Istota daje Kelly dziwny wybór, który zwiększa tylko jej podejrzliwość co do motywów istot. Mówi się jej, że może przyjść, ale musi zostawić Biblię. W śnie istota przekazuje jej należącą do niej Biblię.**

Sen w tym miejscu kończy się. W kilka dni po spotkaniu, jej mąż znajduje Biblię w samochodzie.

„Sny” wspomniane wcześniej, najpierw interpretowane jako fantomowy epizod, nabrały dziwacznej perspektywy, gdy Kelly zaczęły zalewać wspomnienia.

Pierwsze dwa podążają do miejsca, gdzie powraca więcej kompletnych wspomnień o wydarzeniach z 8 sierpnia.

ŚNIENIE

Pierwszy sen zaczął się odczuciem, w którym kobieta została ostrzeżona, aby ucichła. Potem rozpoczęło się przerażające uczucie „ssania”, jakby coś od niej pobierano. Obudziła się ona z tego snu przerażona i stanęła naprzeciw wysokiej czarnej postaci stojącej w długim do podłogi płaszczu z kapturem, mierzącą ok. 7 stóp wzrostu [2.1 m.] o czerwonych lśniących oczach. Krzyknęła a istota zniknęła.

Początkowo Kelly zinterpretowała istotę jako „duchowego wampira” lub nawet Śmierć. W tym czasie nie wiązała tego zdarzenia z UFO, gdyż jej wspomnienia miały dopiero ujawnić się.

W drugim śnie czuła ona, jak wznosi się i wyciągana jest z łóżka. Budzi się ona i po raz kolejny uświadamia sobie obecność podobnej istoty, lecz tym razem płaszczy przysłania oczy.

– Przez to, że pamiętałam to, gdy miałam inne sny i zdawały się one bardzo fizyczne, wiedziałam, że śnię i musiałam się z nich zbudzić...

W tym jednym szczególnym czułam, że moje nogi były wciągane z łóżka i jakbym była sparaliżowana od pasa w dół a moje nogi były rozsuwane na boki. Nadal jednakże miałam czucie w górnej części ciała. Potem chwyciłam poduszkę, starając się nią uderzyć męża, ażeby wstał... Walczyłam z tym. Nie zamierzałam pozwolić temu czemuś wyciągnąć mnie z łóżka za nogi. Potem obudziłam się i zobaczyłam, że to znów tam stało! Tym razem kaptur opadał na oczy ale nie wystraszyło mnie to... Ciągle byłam przerażona, ale już nie tak bardzo, ponieważ za każdy razem, gdy mnie przerażało, miało to miejsce z taką samą siłą jak tamtego czasu na polu.

Gdy siedziałam na ziemi, było to coś jakby, jakby niemalże jak regularność lub dźwięk wibracji, czy coś takiego. I przechodziło to tuż przez moją głowę! I nie mogłam już tego poskładać w całość.

Trzeci „sen” miał miejsce w domu przyjaciół dnia 23 października. Do tamtej pory Kelly doznała potoku wspomnień. Dwa wcześniejsze „sny” przybrały dodatkowego znaczenia, szczególnie biorąc obecność istot, które Kelly widywała po przebudzeniu ze „snów”. Tym razem obudziła się ona ze „snu”, który zdawał się być tym, co psycholog Abraham Maslow nazwał „doświadczeniem szczytu” i które Richard Maurice Bucke zdefiniował jako poczucie „kosmicznej świadomości”. Widzi ona najwyraźniej tą samą istotę, co wcześniej, ale w przeciwieństwie do wcześniejszych manifestacji, jest ona naga i nachylona nad nią, jak gdyby zamierzała złożyć pocałunek w okolicach jej pępka. Jest wysoka, z głową znacznie większą niż ludzka i długimi chudymi ramionami oraz brzuchem nieproporcjonalnym do chudej struktury ciała, jak u dziecka, które cierpi na niedożywienie.

Jego skóra była jak szaro-czarna plastelina. Krzyk Kelly

przemienił się w „nieustanny potok paniki” i słów.

Rankiem nalegała ona, aby jej mąż sprawdził podwozie samochodu. Nocą słyszała bowiem wyraźny głos, który kazał to zrobić. On zignorował jej prośbę, ale ich samochód następnie popsuł się.

Nastąpiły inne liczne „duchowe” wydarzenia i „elektryczne zaburzenia”. Często silnik ich samochodu uruchamiał się, choć nikogo nie było w środku.

Kelly uważała, że rozwinęła zdolności nadnaturalne wyższego stopnia. Wydarzenia związane z elektrycznością najwyraźniej skończyły się w styczniu 1994, jak i wiele innych paranormalnych incydentów.

Czwarty „sen” miał miejsce w styczniu tego roku. W nim światło w łazience gaśnie i czuć jest czyjąś obecność. Coś nieustannie stara się pochwycić Kelly za prawą rękę. Wreszcie pozwala, aby ktoś jej rękę wziął. Wtedy natychmiast budzi się. Znow z boku jej łóżka stoi istota w ciemnej szacie. Odchodzi. Okazuje się, że żarówka w łazience przepaliła się a pierścionki z diamentami i szafirami, jakie nosiła na prawej ręce, zniknęły i do dziś ich nie znaleziono.

INNE ZDARZENIA

Inne wcześniejsze zdarzenia i doświadczenia oraz sprawy ważne.

Ślad, który pojawił się na nodze jednej z kobiet, która obok Kelly Cahill była świadkiem incydentu

– Od lipca po wrzesień 1993, niewielkie pomarańczowe kule ognia wielkości piłek tenisowych, uderzały często w okna domu. Świadcami zdarzenia była Kelly, jej matka i mąż.

– Jakies 2.5 roku wcześniej w Lalor, Kelly miała charakterystyczny sen, w którym przemieszczała się przez aparat przypominający „klepsydrę” zbudowaną jak gdyby z

mięśni. Tej samej nocy doświadczyła ona „wizji” otwierających się tylnych drzwi i obserwacji świateł. Potem zemdlała. Kelly doświadczyła tego samego uczucia siły, jakiego doznała w sierpniu 1993.

– Po spotkaniu i do lipca 1994, dom Cahillów (zbudowany w 1949) był sceną obserwacji ulotnych „wysokich” cieni, widzianych zarówno przez Kelly, jak i jej męża.

– Czasem w ich domu dało się wyczuć odór, którego źródło zdawało się przemieszczać po domu.

POZOSTALI ŚWIADKOWIE

Jeśli spotkanie z 8 sierpnia rozgrywałoby się jedynie wokół Kelly, można spierać się, czy doświadczenie to może być pewnego rodzaju incydem natury psychologicznej. Ale obecność innych świadków – małżeństwa oraz ich przyjaciółki plus prawdopodobnie innego obserwatora w trzecim samochodzie, silnie przemawia za prawdziwością spotkania. W rzeczy samej, PRA przekonuje, że zjawisko nie koncentrowało się na Kelly, ale na pozostałych dwóch kobietach.

Tak jak w przypadku Kelly, kobiety w drugiej grupie zdają się odgrywać przodującą rolę. Bill, jedyny mężczyzna w tym trio, zdaje się, jak mąż Kelly, mieć w tym ograniczony udział. Dwie kobiety świadomie przypominały sobie incydenty z pokładu statku. Pamiętały UFO oraz wysokie czarne postaci. Ich opis nie wymienia czerwonych oczu, jakie widziała Kelly.

Dla trójki doświadczenie najwyraźniej rozpoczęło się wraz z chwilą, gdy zbliżyli się do miejsca i gdy cała trójka usłyszeć mogła dziwny dźwięk i nagle poczuła się źle. Bill myślał, że zaraz zemdleje. Stracił kontrolę nad samochodem i zjechał na bok, uderzając w słupek. Po sprawdzeniu szkody, odjechali. Kilka minut później minął ich przyspieszający samochód z włączonymi światłami. Potem przejechał kolejny.

Podjechali do mostu, potem trójka zatrzymała się. Gdy to wszystko działo się, pogorszył się wzrok Billa. Najwyraźniej miał on pewien rodzaj wizji, gdy prowadził, ale nie był sobie w stanie przypomnieć widoku UFO. Dwie kobiety, jakie się z nim znajdowały, pamiętały UFO wyraźnie a ich opis pasuje dokładnie do tego podanego przez Kelly.

W jakiś niewiadomy sposób Bill został odizolowany od centralnego biegu wydarzeń. Ma on świadome przebłyski o zapachu i dźwiękach i pamięta, że działo się tam wiele rzeczy. Nie przypomina sobie, aby coś wiedział. Przeszedł on następnie przez hipnozę, która poszerzyła jego wspomnienia o komponenty najwyraźniej z pokładu statku, ale dotyczyły one tylko doświadczeń wzrokowych i słuchowych.

Dwie kobiety nie rozważają swego spotkania jako „abdukcji”. Uważają jakoby wszystko, przez co przeszły odbywało się z dobrej woli. Choć główne elementy ich doświadczeń z pokładu przejawiają się pod postacią obrazów i świadomych wspomnień. W ich przypadku hipnoza wydaje się tylko wzmacniać to, co przeżyli.

Istoty, które spotkali świadkowie nie mówiły i dostarczyły o sobie niewielu informacji. Ani jedna z kobiet nie widziała drugiej przebywając w obcym środowisku, prawdopodobnie na pokładzie UFO. Co ciekawe, każda była wciąż świadoma tego, co się dzieje z jej towarzyszką, najwyraźniej poprzez drogę myślową.

Trójka jak się zdaje nie doświadczyła złożonych pobocznych zdarzeń, jakie opisała Kelly. Ich doświadczenia ograniczają się jedynie do spotkania z 8 sierpnia.

Istnieją również i fizyczne dowody. PRA odnalazło być może związany z przypadkiem ślad na powierzchni gruntu a także magnetyczną anomalię na miejscu spotkania.

KOMENTARZ

Ofiary takich zdarzeń nie mogą być nierealistycznie nastawiane przez zwolenników obecności innych form życia na Ziemi a z drugiej strony nie powinny być wyszydzane przez sceptyków. Należy pomóc im, aby mogły poradzić sobie ze swoimi doświadczeniami, niezależnie czy ich natura jest kontrowersyjna czy też mają one bardziej głębokie znaczenie.

Autor: Bill Chalker

Źródło oryginalne: „International UFO Reporter”, IX/X 1994, Vol 19, #5

Źródło polskie: Infra.org.pl